

Wykład

Studia na naszym wydziale są miłe i trudno na nie narzekać. Jednak nie są czasem pozbawione drobnych uciążliwości. Przez jakieś niedopatrzenie administracyjne, sprzątaczkі na naszym wydziale zaczynają pracę po rozpoczęciu się pierwszych wykładów i kończą przed końcem ostatnich. Sal wykładowych jest niewiele, więc sprzątanie odbywa się między zajęciami. Zapewne, oprócz zwijających się sprzątarek, nikt by tego faktu nie spostrzegł, gdyby nie to że, co pewien czas odbywa się mycie okien w całym budynku. Gmach nasz jest przeszklony i nie sposób z robotą poradzić sobie w czasie przerw w zajęciach. Wobec tego dyrektor administracyjny zarządził mycie okien w salach podczas trwania wykładów.

Jedno z takich okresowych myć okien dopadło nas na wykładzie z analizy. Profesor, jak zwykle punktualnie, wszedł na katedrę. Zapowiedział że, tego dnia, zaprezentuje nam twierdzenie, którego dowód zajmie cały wykład. Powiedział krótko o historii problemu, którego rozwiązanie pełne przyniosło owo twierdzenie, po czym sformułował je na tablicy. Następnie wyp-

isał jakiś lemat¹ i zaczął go dowodzić. Liczył coś pracowicie przez chwilę po czym zaplątał się w rachunkach. Odszedł od tablicy i zamyślił się.

W tym właśnie momencie weszła sprzątaczką do sali. Profesor westchnął i uśmiechnął się do nas jak by chciał powiedzieć 'cóż musimy się pogodzić z obecnością tego intruza'.

Tymczasem intruz przemierzał przestrzeń dzielącą studentów od katedry. Rzucił przelotne spojrzenie na tablicę, przeszedł jeszcze parę kroków i przystanął, stawiając także swoje sprzęty. Sprzątaczką zaczęła się przyglądać rachunkom, potem lematowi i podrapała się po głowie. Chwilowe zamieszanie ustało, więc poczęliśmy dalej się zastanawiać jak poprawić te rachunki, gdy nagle usłyszeliśmy głos nieistniejącej dla nas sprzątaczką.

- Lemat w takim sformułowaniu nie jest prawdziwy. Ale dla dowodu twierdzenia wystarczy gdy dodatkowo założymy że, przestrzeń X jest ośrodkowa.

Profesor nie zwrócił uwagi w pierwszym momencie, do kogo należy ów głos i dodał natychmiast:

- Tak, właśnie o tym myślałem w tej chwili ale tak sformułowany lemat nie wystarcza mi do dowodu twierdzenia.

- Mnie tam wystarcza - rzekła woźna podchodząc do tablicy.

¹lemat - twierdzenie pomocnicze do dowodu innego twierdzenia

Dopisała dodatkowe założenie i udowodniła lemat. Profesor w tym czasie cofnął się z katedry stając tuż obok kubła i uważnie prześledził dowód. Na koniec pokiwał głową. Sprzątaczką w tym czasie formułowała już następny lemat. Gdy zaczęła dowodzić profesor wziął bez słowa kubel, szczotkę i szmatę² po czym skierował się w stronę okien.

Początkowo, byliśmy zaskoczeni tą nagłą zmianą wykładowcy. Ale już po chwili skupiliśmy się na merytorycznej stronie wykładu, gdyż sprzątaczką choć mówiła jasno i precyzyjnie, to narzuciła dość ostre tempo. Pod koniec wykładu, gdy nasz nowy prelegent przedstawiał nam główny trik do dowodu, usłyszeliśmy brzęk tłuczonej szyby. Sprzątaczką spojrziała się na profesora, sprawce tego hałasu, poczym uśmiechnęła się do nas jakgdyby chciała powiedzieć 'cóż musimy się pogodzić z obecnością tego intruza'.

²szmata - przyrząd do czyszczenia szyb